

W Fabryce Maszyn Żniwnych w Starołęce zakończono montaż pierwszego pieca

W nie wykończonej jeszcze hali odlewni Fabryki Maszyn Żniwnych w Starołęce, budującej się szybko przy wydatnej pomocy ZSRR, zakończono w tych dniach przedterminowo montaż pierwszego pieca-żeliwiaka. Piec ten wykonany został w kraju według dokumentacji radzieckiej i należy do najbardziej nowoczesnych urządzeń tego typu. W listopadzie piec ten zostanie rozpalony i da pierwszy spust żeliwa dla potrzeb budującej się fabryki, do tego czasu ma być zmontowany drugi żeliwiak.

Tak mówi dobry gospodarz



Sredniorolny chłop z Tarnowa Podgórnego — Stanisław Czerniak nie czeka na regulację jego arealu ziemi, lecz odstawia do punktu skupu zboża. Czerniak stwierdza, że wykonawszy swój plan, starczy mu zboża dla rodziny i dla gospodarstwa. Tak jak on mogą wykonać plany odstawy i jego sąsiedzi — Fr. Nowak i B. Kominiek. Mają oni jeszcze dogodne warunki, gdyż ich pola nie są tak rozczłonkowane jak Czerniaka, a ziemia jest tej samej klasy.

Wkrótce ruszy II piec w hucie im. B. Bieruta

Drugi wielki piec Huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie wszedł już w ostateczne stadium przedeksplotacyjnej. Po trwającym około 8 dni okresie suszenia, rozpoczęcie się załadunek pieca. Do pełnej eksploatacji gotowych jest już również szereg ważnych, niezbędnych dla pracy wielkiego pieca obiektów,

GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok IX Wyd. AB

Poznań, czwartek 29 X 1953 r.

Nr 258 (3003)

Rosną potężne szyby wielkopolskiej kopalni

W Kłodawie powstaje wielki zakład soli potasowych

Dla potrzeb rolnictwa, dla podniesienia wydajności produkcji rolnej, powstają w Kłodawie kopalnia i zakład przemysłowy, które wytwarzać będą cenne nawozy potasowe, sprowadzane dotychczas z zagranicy.

Na podkłodawskich polach wyrosły już potężne konstrukcje szybów przyszłej kopalni, nieprzerwanie pracują maszyny wyciągowe, dobywając na powierzchnię urobek i podając w głąb ziemi materiały potrzebne pracującym tam brygadam górniczym. Na kilkusetmetrowej głębokości trwają prace nad wykańczaniem podszczy i przygotowywaniem frontu robót do rozpoczęcia drążenia chodników.

Tymczasem na powierzchni prowadzone są roboty wstępne przy budowie wielkich zakładów, które przeobrażą wydobyty z ziemi minerał — karnalit na cenny nawóz sztuczny — sól potasową. W chwili obecnej w bu-

dozie znajdują się obiekty pomocnicze. W roku przyszłym rozpocznie się już budowa podstawowych działów produkcyjnych. W roku 1955 gotowa kopalnia i zakłady produkcyjne dadzą naszemu rolnictwu pierwsze tony nawozów potasowych.

Budująca się kopalnia i towarzyszący jej zakład przemysłowy są pierwszym etapem eksploatacji niezwykle bogatych złóż. Jak przewidują plany, w przyszłości powstaną dwie dalsze kopalnie. Równocześnie rozbudowany zostanie w Kłodawie zakład przerabiający karnalit na sól potasową, dzięki czemu będzie on mógł przerabiać surowiec wydobywany w nowych kopalniach. Przy budowie kłodawskich zakładów pracuje niemal wyłącznie załoga rekrutująca się spośród młodoletnich i bezrolnych mieszkańców okolicznych wsi. M. in. jako rekrutów przy budowie kopalni Władysław Stępień — bezrolny chłop ze wsi Rgielew pow. Koło. Stępień do niedawna jeszcze utrzymujący się wraz z rodziną z wynajmowania się do dorywczych prac w polu

dziś zarabiał blisko 2 i pół tys. zł miesięcznie.

Dla załogi przyszytych zakładów buduje się w Kłodawie nowe, nowoczesne wyposażone osiedle mieszkaniowe. W chwili obecnej pierwsze trzy bloki osiedla są już gotowe.

Notę rządu polskiego do rządu USA

w sprawie napaści na statek Polskiej Marynarki Handlowej „Praca” podajemy na stronie 2

Zainteresowane państwa neutralne winny być reprezentowane na konferencji politycznej w sprawie Korei

Delegacja koreańsko-chińska o wynikach pierwszej wymiany zdań na temat konferencji politycznej

PEKIN (PAP)
Jak donosi agencja Nowych Chin, delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Chińskiej Republiki Ludowej, uczestnicząca w rozmowach na temat konferencji politycznej w sprawie Korei, ogłosiła 26 bm. komunikat o pierwszym spotkaniu, jakie odbyło się w tej sprawie między przedstawicielami obu stron walczących w Pan-

mundzie dnia 26 października br. przed południem.

Komunikat stwierdza, że pełnomocny przedstawiciel Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Ki Suk-bok, zabierając głos jako pierwszy, oświadczył m. in.:

Zawarcie rozejmu w Korei natychmiast nadzieje narodzi światu. Wydarzenie to powitały gorąco narody i rządy różnych krajów spragnionych pokoju, widząc w nim doniosły krok na drodze do zapewnienia pokoju światowego i międzynarodowego bezpieczeństwa.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i rząd Chińskiej Republiki Ludowej stanęły na stanowisku, że konferencja polityczna nie powinna ograniczać się do dwóch stron walczących, lecz że powinna odbyć się z udziałem zainteresowanych państw neutralnych, zwłaszcza zaś neutralnych państw azjatyckich.

Na podstawie jednomyślnej opinii rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i rządu Chińskiej Republiki Ludowej proponuje następujący porządek naszych obrad:

- 1) sprawa składu konferencji politycznej,
- 2) sprawa terminu i miejsca konferencji politycznej,
- 3) kwestie proceduralne związane z konferencją polityczną,
- 4) kwestie natury administracyjnej związane z konferencją polityczną,
- 5) sprawa wydatków konferencji politycznej.

Proponujemy — zakończył przedstawiciel Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — uchwalenie powyższego porządku obrad i niezwłoczne podjęcie dyskusji nad sprawą składu konferencji politycznej w ten sposób, aby można było dyskusję tę szybko zakończyć i zwołać

(Ciąg dalszy na str. 2)

Handel dziećmi w Singapurze

Jak wynika z doniesień prasy, w Singapurze sprzedaje się co rok przeszło 1000 dzieci. Prasa podkreśla, że do sprzedawania dzieci zmuszeni są rodzice, którzy nie są w stanie ich wyżywić. Rodzice żyjący w nędzy oddają dość często swe dzieci za chleb lub kilka metrów tkaniny.

Sukces załogi zakładów „Porcelit” w Chodzieży

W najbliższych dniach załoga Zakładów „Porcelit” w Chodzieży otrzyma sztafardę przechodni za osiągnięcie najlepszych wyników w III kwartale w branży ceramicznej w Polsce.

Bogaty jest plan pracy robotników chodzieskiego „Porcelitu” w III kwartale. Mimo ciężkich warunków wykonał w 160 procentach zadania w dziedzinie eksportu; zaoszczędził 600 gramów złota, zlikwidował wąskie gardła hamujące normalny tok produkcji i dzięki szerszemu stosowaniu metody Kowalowa zwiększył wydajność pracy, co zapewniło im równocześnie zwiększone zarobki.

Osiągnięcia robotników „Porcelitu” w pierwszych dniach listopada wzbogacił jeszcze jeden sukces: przedterminowe wykonanie planu rocznego. (L)

Grecja jako baza bloku północno-atlantycznego zagraża bezpieczeństwu i pokojowi

Nota rządu radzieckiego do rządu greckiego

MOSKWA (PAP)
Agencja TASS podaje: 26 października wiceminister spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko przyjął chargé d'affaires Grecji P. Ypsilanti i wręczył mu notę następującej treści:

„12 października br. rząd grecki zawarł z rządem USA układ, w myśl którego, jak to wynika z opublikowanego tekstu układu, Stanom Zjednoczonym przyznaje się prawo rozlokowania na

Przykład godny naśladowania

W spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Szczuczyn w powiecie szamotulskim dnia 23 bm. powstało koło TPP-R. Pierwszą czynnością tego koła było podjęcie zobowiązania wywiązania się w 100 procentach z dostawy zboża do 26 bm. Spółdzielcy nie czekając terminu, już nazajutrz, 24 bm. zawieźli zboże do punktu skupu. Z drugiego zobowiązania, uregulowania podatku grunтового, spółdzielnia wywiązała się o jeden dzień wcześniej, to jest 26 bm. Wykonano również zobowiązanie na dwa dni przed terminem — 28 bm. dostawy ziemniaków.

Należy przypuszczać, że również zrealizowane zostaną w pełni zobowiązania długofalowe dostawy żywności do 31 grudnia br. i przekroczenie do końca br. obowiązkowej dostawy mleka o 50 proc., tj. o 4 tys. litrów. (h)

Ponad 1500 zbiorowych transportów zorganizowano już w Wielkopolsce



CAF — fot. Miedza

Chłopi gminy Orzeszków (pow. Turek) w ramach zobowiązania dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej zorganizowali w dniu 22 bm. zbiorowe odstawy zboża, żywności i ziemniaków. W zbiorowych odstawach wzięli udział chłopi wszystkich gromad tej gminy, przywożąc 127,80 q zboża, 398,94 q ziemniaków, 61 tuczników, 14 krów, 2 cielaki, 9 owiec i wiele sztuk drobiu.

Na zdjęciu: chłopi gromady Orzeszków przed punktem skupu zboża.

Czy wasza gromada wypełniła w 100 proc. swój obowiązek odstawy zboża?

Jeśli nie, zorganizujcie jak najszybciej zbiorowy transport. W ten sposób zachęćcie do wzięcia w nim udziału tych, którzy jeszcze ociągają się. Wspólna odstawa zboża to zarazem wspólna odpowiedź chłopstwa pracującego na maszynach kulackie wewnątrz kraju i na kłownia imperialistów z zachodu przeciwko pokojowi!

Do tego czasu w Wielkopolsce zorganizowano w tym roku 1513 transportów zbiorowych ze zbożem, w październiku już 208. Największą ich ilością pochwalić się może pow. ostrowski (133 trans-

porty) i powiat szamotulski (83 transporty).

Ostatnio licznymi zbiorowymi odstawami wypełniają swój obowiązek chłopi gminy Kórnik w pow. śremskim, zbliżając się dzięki nim ku pełnej realizacji swoich planów

A oto dalsze meldunki o zbiorowych transportach:

BRAWO, GROMADA DUBIN!

Chłopi gromady Dubin, powiat Rawicz, zorganizowali drugi z kolei zbiorowy transport zboża. 75 chłopów przywoziło do punktu skupu 18 ton ziarna. W manifestacyjnej odstawie wzięli m. in. udział przodujący rolnicy: Staszewski, Stanisław Zembol, Wincenty Śliwa, Jan Luty, Antoni Giezek, Michał Tyrakowski, Brunon Musiał i Stanisław Zyber.

25 TON W TRANSPORCIE

Do punktu skupu w gminie Margonin przyjechało ostatnio 46 wozów udekorowanych transparentami, przywożąc przeszło 25 tysięcy kg zboża. W zbiorowym transporcie wzięli udział m. in. chłopi z Radwanek, Lipin i Lipinia. Chłopi z gromady Radwanki przygotowują w bieżącym tygodniu drugi manifestacyjny transport zbiorowy.

Nauczyciele więcej walczą o skup

Nauczycielstwo powiatu trzebińskiego dało przykład jak pracownik oświatowy może pomóc w walce o wykonanie planowych odstaw zboża. Pedagodzy z tamtejszych szkół z ob. Andrzejewskim z Wieleńca na czele byli czołowymi agitatorami w swoich gminach, aktywnie współdziałającymi z miejscowymi władzami w sprawnym realizowaniu planowych odstaw zboża.

Przykład czynnej postawy daje także nauczycielstwo powiatu kępińskiego, uczestnicząc w zebraniach gromadzkich, redagując gazetki, pomagając w organizowaniu zbiorowych odstaw, prowadząc naukę w szkole w ten sposób, by młodzież dokładnie rozumiała znaczenie realizowania przez chłopów obowiązków wobec państwa.

Dobra praca nauczycielstwa doprowadziła m. in. w Olszowej do zorganizowania dwóch zbiorowych transportów, zaś w gminie Kobylagóra bojowe gazetki ścienne nauczyciela Grzesiaka pełne były na drogę wypełnienia obowiązków wobec państwa. Niejednemu opornemu również nauczyciele-aktywiści z Donoborowa, Janków, Grembania, Stupi i Podzamcza pomagają chłopom w zrozumieniu konieczności rozliczenia się z państwem.

TAKICH NAUCZYCIELI-SPOŁECZNIKÓW. AKTYWNYCH BOJOWNIKÓW WALKI O PEŁNE WYKONANIE PLANÓW DOSTAW ZBOŻA POTRZEBA NAM JAK NAJWIĘCEJ!

NASI KORESPONDENCI DUNUSZA

PODJEŁI WEZWANIE DO WSPÓŁZAWODNICTWA

Członkowie Spółdzielni Produkcyjnej Nowy Świat w powiecie krotoszyńskim dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej i 10 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego zobowiązali się: wykonać całkowicie i w terminie roczny plan skupu zboża, do dnia 30 listopada br. wykonać roczny plan odstawy żywności i dostarczyć do 20 grudnia br. dodatkowo 3 tony żywności, zrealizować do 30 bm. plan odstawy mleka i dostarczyć dodatkowo do końca bieżącego roku 32 tys. litrów mleka, wykonać roczny plan dostaw ziemniaków do dnia 28 bm., uregulować do 15 listopada br. należności za prace wykonane przez POM.

Wezwanie spółdzielców RZS Nowy Świat do współzawodnictwa podjęli m. in. chłopi z gromady Zalesie Małe, postanawiając wykonać w całości wszystkie obowiązki wobec państwa przed terminem oraz odstawić ponad plan 52 sztuki trzody chlewnej.

Fr. Kowalski

TAK POWINNI ROZUMOWAĆ WSZYSCY

Jednym z przodujących chłopów powiatu chodzieskiego jest Ludwik Baran. Ze wszystkich zobowiązań wobec państwa wywiązał się w 100 proc., odstawił 4 sztuki żywności ponad plan. W listopadzie odstawił ma dalsze 4

znych. Syn jego jest w szkole oficerskiej.

— Z planów — mówi — można się wywiązać. Trzeba tylko dobrze gospodarować. Starczy wtedy dla nas i dla robotników, dla młodzieży uczącej się w mieście i dla żołnierzy naszego ludowego Wojska — dla wszystkich.

BIERZMY Z NICH PRZYKŁAD

W gromadzie Mieścisko, powiat Wągrowiec, wywiązała się całkowicie z rocznego planu skupu zboża: Wiktoria Urbńska, Wacław Rojtek, Wincenty Tomaszewski, Tomasz Zalewski, Franciszek Knopiński i Zygmunt Kozłowski. Ob. Zalewski odstawiając zboże do punktu skupu oświadczył: „Nie słucham nigdy wrogich, kulackich plotek, bo uważam, że pracując dla ludowej Ojczyzny pracuję również dla siebie i swoich dzieci”.

KULACCY SABOTAŻYŚCI
Kulacy: Tomasz Cycoń, Stanisław Jesse i Alojzy Trepniński z Piastowic, powiat Wągrowiec zalegają z odstawą 58 ton zboża, co stanowi połowę planu gromadzkiego. Nie też dziwnego, że Piastowice wykonywały w znikomym procencie plan roczny.

Mało i średniorolni chłopi z gromady Piastowice swą zdecydowaną postawą potrafią niewątpliwie zmusić kulackich sabotażystów do wywiązania przez nich planu odstaw zboża.

Konrad Walczewski

Ponowny protest rządu polskiego

USA ponoszą pełną odpowiedzialność za piracką napaść czangkaiszkowskich bandytów na polski statek

Ambasada Stanów Zjednoczonych w Warszawie nadesłała 20. 10. br. Ministerstwu Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej następującą notę w sprawie napaści na statek Polskiej Marynarki Handlowej „Praca”:

„Ambasada Stanów Zjednoczonych Ameryki przesyła wyrazy szacunku Ministerstwu Spraw Zagranicznych i zgodnie z instrukcją rządu Stanów Zjednoczonych ma zaszczyt odpowiedzieć na notę Ministerstwa z dnia 12 października 1953 r., odnoszącą się do zatrzymania tankowca bandery polskiej „Praca” przez siły morskie rządu Chin.

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki odrzuca kategorycznie tekst jak również zarzuty zawarte w nocie Ministerstwa i pragnie wyjaśnić rządowi polskiemu, że rząd Stanów Zjednoczonych nie miał związku z zatrzymaniem statku „Praca”.

W dniu 26 października br. minister spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dr Stanisław Skrzyszewski wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. J. Flack notę następującej treści:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i w odpowiedzi na notę z dnia 20 października 1953 r.

ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Rząd Stanów Zjednoczonych w nocie swojej odrzucił w sposób ogólnikowy „tekst i zarzuty” noty rządu polskiego z dnia 12 października 1953 roku i oświadczył, że „nie miał związku” z napaścią na statek „Praca”.

Rząd polski musi stwierdzić, że treść noty rządu Stanów Zjednoczonych nie daje żadnej odpowiedzi na słuszną i umotywowaną oskarżenie zawarte w nocie rządu polskiego. Rząd Stanów Zjednoczonych nie może zaprzeczyć temu, że sprawuje on faktyczną i pełną kontrolę pod względem politycznym, wojskowym i gospodarczym nad kliką kuomintangowską, uzurpującą sobie władzę na wyspie Tajwan, która to wyspa stanowi część terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie może zaprzeczyć, że udzielał i udziela nadal swego pełnego poparcia klicie Czang Kai-szeka, że od lat zaopatruje ją w broń, amunicję, sprzęt lotniczy i morski oraz środki materialne. Jedynie dzięki temu poparciu oraz pomocy i opiece udzielanej przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych, klika ta utrzymuje swe istnienie, panuje nad terroryzowaną ludnością Tajwanu oraz rozwija piracką działalność na odcinających wyspach morzach.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie może zaprzeczyć temu, że w czerwcu 1950 roku na jawny rozkaz prezydenta Stanów Zjednoczonych VII flota Stanów Zjednoczonych i związane z nią siły lotnicze objęły oficjalnie kontrolę i opiekę nad bandami kuomintangowskimi na Tajwanie. Stanowisko to, jak również podejmowane w następnych latach posunięcia rządu Stanów Zjednoczonych były wielokrotnie uzasadniane publicznie przez kierownicze osobistości polityczne i wojskowe Stanów Zjednoczonych. W tych enuncjacjach podkreślano nawet, że samo istnienie i możliwość działalności kliki kuomintangowskiej na Tajwanie są zależne wyłącznie od materialnej i wojskowej pomocy Stanów Zjednoczonych.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie może zaprzeczyć danym zawartym w oficjalnych dokumentach, że w okresie 1950—1952 klika Czang Kai-szeka otrzymała ponad 350 milionów dolarów na swe utrzymanie i działalność polityczną na podstawie tak zwanej ustawy o wzajemnym bezpieczeństwie (Mutual Security Act). Kwota ta nie obejmuje funduszy nieujawnionych, względnie ukrytych w innych pozycjach budżetowych. Ostatnio komisja spraw zagranicznych senatu Stanów Zjednoczonych w swym raporcie z dnia 13 czerwca 1953 roku (rozdział 32) stwierdza wyraźnie, że „Stany Zjednoczone są bezwzględnie zobowiązane do popierania chińskiego rządu nacjonalistycznego na Tajwanie”, przy czym dodaje, że podstawą tego poparcia jest „strategiczne znaczenie Tajwanu dla obrony Stanów Zjednoczonych i interesów Stanów Zjednoczonych na zachodnim Pacyfiku”.

W tych warunkach jest rzeczą oczywistą, że taki akt gwałtu, jak napaść na statek polski na pełnym morzu, mógł mieć miejsce jedynie przy udziale organów rządu Stanów Zjednoczonych, które faktycznie organizują akcję jednostek morskich Czang Kai-szeka na wodach tej części Pacyfiku i nią kierują.

Rząd Stanów Zjednoczonych wielokrotnie próbował narzucić innym państwom ogłoszenie blokady Chin Ludowych. Nie mogąc osiągnąć

tego celu, posługuje się piracką działalnością jednostek morskich Czang Kai-szeka dla utrudniania spokojnej żeglugi w tej części Oceanu Spokojnego wbrew podstawowym zasadom wolności morza. Napaść na statek polski „Praca” stanowi niewątpliwie fragment realizacji polityki zmierzającej do narzucenia faktycznej i bezprawnej blokady Chińskiej Republiki Ludowej, polityki jądrowej i wywołania incydentów, polityki, która nie da się zasłonić papierowymi deklaracjami.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie może wreszcie zaprzeczyć, że w całej akcji napaści na statek Polskiej Marynarki Handlowej „Praca” brał bezpośredni udział samolot sił powietrznych Stanów Zjednoczonych. Rząd Stanów Zjednoczonych nie jest w stanie zaprzeczyć temu faktowi, który stwierdza, że został przez licznych świadków i który stanowi dowód bezpośredniego już udziału sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w zatrzymaniu statku. Przemilczenie tego zarzutu w nocie rządu Stanów Zjednoczonych nabiera szczególnej wymowy.

Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe okoliczności rząd polski musi stwierdzić, że nota rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 20 października 1953 r. doprowadzająca się do głoszeń i jawnie sprzecznych z rzeczywistością twierdzeń nie stanowi odrzucenia konkretnych zarzutów noty rządu polskiego. Natomiast wobec oburzenia, jakie ta prowokacyjna napaść na statek polski wywołała w najszerszej opinii publicznej, nota rządu Stanów Zjednoczonych jest jedynie próbą uchylecia się od odpowiedzialności za piracki czyn niewątpliwie podległy mu kliki Czang Kai-szeka. Toteż rząd polski stwierdza raz jeszcze, że rząd Stanów Zjednoczonych ponosi całkowitą odpowiedzialność za gwałt dokonany wobec polskiego statku.

Rząd polski ponawia swój najostrejszy protest i domaga się stanowczo, aby rząd Stanów Zjednoczonych niezwłocznie podjął kroki w celu uwolnienia statku polskiego wraz z jego załogą i ładunkiem. Rząd polski czyni przy tym rząd Stanów Zjednoczonych całkowicie odpowiedzialnym za życie i

zdrowie całej załogi znajdującej się na statku w chwili jego zatrzymania.

Rząd polski uważa za swój obowiązek tym mocniej podkreślić wagę powyższego ostrzeżenia, że — jak donosiły agencje prasowe — część załogi została przez piratów przemocą zabrana ze statku, postawiona przed ich bandyckim „sądem” i groźba zawisła nad życiem ludzkim.

Jednocześnie rząd polski zastrzeżenia sobie prawo do dochodzenia szkód i strat, które wynikły, lub wyniknąć mogą z zajęcia i przetrzymania statku oraz domaga się surowego ukarania winnych.

Delegacja koreańsko-chińska o wynikach pierwszej wymiany zdań na temat konferencji politycznej

(Dokończenie ze str. 1)

jak najrychlej konferencję polityczną.

Z kolei przemawiał przedstawiciel USA Arthur Dean. Oświadczył on, że celem obecnej dyskusji jest załatwienie wstępnych zagadnień natury administracyjnej. Konferencja polityczna może być zwołana, na zdaniem, za cztery tygodnie. Wreszcie Dean zaproponował następujący porządek obrad przedstawicieli obu stron:

- 1) miejsce konferencji politycznej,
- 2) termin zwołania konferencji politycznej,
- 3) kwestie proceduralne i administracyjne wraz ze sprawą podziału kosztów,
- 4) inne zagadnienia.

Przedstawiciel Chińskiej Republiki Huang Hua stwierdził, że w całej pełni aprobuje i popiera deklarację przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowej

Nowe izby mieszkalne w Cynie Październikowym robotników Wielkopolski

Jak wynika z meldunków nadchodzących z różnych zakładów produkcyjnych Wielkopolski, realizacja zobowiązań dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej przynosi duży wzrost produkcji i polepszenie jej jakości oraz wykonanie szeregu nowych obiektów systemem gospodarczym, co daje dodatkowe korzyści gospodarce narodowej. Dzięki wzrostowi tempa pracy w toku realizacji zobowiązań na budowach, wiele rodzin otrzyma także wiele dni przed przewidywanym terminem nowe mieszkania.

Żałoga Zarządu Budowlanego nr 10 w Kaliszu przyspieszy o 2 dni wykonanie 87 izb mieszkalnych, „Gmach Technikum oddamy do użytku przed terminem” — głosi meldunek robotników PPZB z Zarządu Budowlanego nr 1. Żałoga ślusarni, podległej Zarządowi Budowlanemu nr

13 Zjednoczenia I Budownictwa Miejskiego, ukończyła w dniu 15 października zadania czwartego roku planu 6-letniego, a obecnie wzmacnia tempo pracy, aby równie pomyślnie zrealizować i dalszą część zobowiązania o wykonaniu do końca grudnia zadań wyznaczonych na następny kwartał.

Robotnicy z Zarządu Budowlanego nr 1 w Poznaniu oddadzą 15 dni przed terminem 15 nowych mieszkań przy ul. Galla. 7 dni wcześniej zakończą budowę bloku mieszkalnego przy ul. Koscińskiego w Poznaniu robotnicy z ZB nr 4 Budownictwa Miejskiego. Kończą już realizację zobowiązań robotnicy Ostrowskich Zakładów Betonarskich i Żelbetowych, którzy — jak głosi treść meldunku, postanowili wykonać do dnia 31 października roczny plan produkcji elementów oraz przepracować jeden dzień na zaoszczędzonym materiale.

Aby w szybszym tempie wybudować dodatkowe dziesiątki nowych izb mieszkalnych dla ludzi pracy, żałoga Zarządu Budowlanego nr 15 wykona 15 dni przed terminem swój roczny plan budownictwa i m. in. przyspieszy prace przy wznoszeniu bursy w Jarocinie oraz przedszkola przy budowie „C” w Poznaniu.

Dnia 23 października wykonali plan roczny robotnicy Zjednoczenia Robót Inżynierskich Budownictwa Miejskiego, co umożliwi im zrealizować do końca grudnia 25 proc. prac przewidzianych na rok następny. Podobnie dodatkowe dziesiątki izb mieszkalnych wybudują do końca grudnia robotnicy Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Gnieźnie. (L)

Uroczyste spotkanie społeczeństwa Stolicy z delegatami na III SKZZ

WARSZAWA (PAP)

W dniu 27 bm. w hali ZS „Gwardia” w Warszawie odbyło się spotkanie społeczeństwa stolicy z delegatami na III Światowy Kongres Związków Zawodowych w Wiedniu.

Pięknie udekorowaną halę wypełnili szczerze związkowcy stolicy: robotnicy warszawskich zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw budowlanych, pracownicy biur i urzędów.

Burzą gorących, serdecznych oklasków powitali zebrani przybywających na uroczystość członków delegacji polskiej na III Światowy Kongres Związków Zawodowych z przewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych, Wiktorem Kłosiewiczem na czele oraz gośczącymi w naszym kraju przedstawicielami związkowców Brazylii, Kamerunu i Tunisu.

Uroczystość zagrał przewodniczący warszawskiej Rady Związków Zawodowych Stanisław Woźniak, po czym przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz wygłosił referat sprawozdawczy, w którym za poznań zgromadzonych z przebiegiem obrad oraz z uchwałami wiedeńskiego kongresu.

Obniżka cen w NRD

Agencja ADN opublikowała komunikat urzędu prasy przy gabinecie premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej o nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów NRD 24 października 1953 r., na którym powzięto uchwałę o obniżce cen artykułów masowego spożycia i wyrobów przemysłowych.

Począwszy od 26 października br. w NRD zostają obniżone ceny 12 tys. artykułów powszechnego użytku.

„Uczone” brednie pana Sharpa

Emigracyjny szmatławiec „Dziennik Polski” podaje, że nakładem uniwersytetu w Harvard wydano została książka o Polsce pióra niejakiego Sharpa.

Cóż to za nowe wartości naukowe wnosi do zagadnienia polskiego amerykański uczone? Istotnie, w tej książce jest nowe i niesłychane. Odkryć tych dokonach mogła tylko „nauka” amerykańska. Bo oto dowiadujemy się, że „zagadnienia polskiego w gruncie rzeczy nie ma i nie było. Jeśli powstało ono, to tylko na skutek propagandy bandy oderwanych od życia romantyków. Jako państwo Polacy nie ma żadnych szans niepodległego istnienia”.

Wnioski rzeczywiście naukowe, co?

Pan Sharp posługuje się nie lada argumentem dla dyskwalifikowania narodu polskiego powołując się na samego Piłsudskiego! „Dlaczego sentymentalni cudzoziemcy — pisze Sharp — tak wychwalają Polaków skoro sam Piłsudski nazwał ich narodem idiotów.”

Nawet i tu pan Sharp okazywał się „naukowcem” nie ścisłym, bo nie wszystkich ludzi w Polsce uważał Piłsudski za idiotów. „Polska jest jak obwarzonek, to warta co ma po brzegach” — mawiał Piłsudski, uważając za idiotów to wszystko co było w środku „obwarzonek”, a więc masy ludowe miast i wsi, walczące przeciwko zdradzie narodowej sanacyjnej dyktatury i ministrów.

Tego nie napisał pan Sharp, ale o tym pamięta dobrze każdy Polak, który przeżył lata klęski narodowej, zgotowane nam przez sanację.

Cytowany już „Dziennik Polski” podaje, że na wieść o ukazaniu się książki Sharpa — Komitet Wolnej Europy (któremu podlega radio „Wolna Europa”) postanowił zaprosić go na doradcę dla spraw Polski.

Przyznajemy, że pan Sharp na ku temu doskonale kwalifikacje. Może teraz poprzez głosniki „Freies Europa” strzykają do nas jadłowitą śliną nienawiści do Polski i do tego „narodów idiotów”, który nie oglądając się na wszystkich Sharpów i szekaczki tworzy w trudzie dnia codziennego wielkość i potęgę swojej Ojczyzny.

feb

W 8 rocznicę nacjonalizacji przemysłu w Czechosłowacji

Wszechstronny rozwój gospodarki bratniego narodu

W dniu 28 października Czechosłowacja obchodziła VIII rocznicę nacjonalizacji swego przemysłu. 8 lat temu w ręce ludu pracującego przeszły obok fabryk, hut i kopalni, również banki i towarzystwa ubezpieczeń. Ustawa o nacjonalizacji zrealizowana przez klasę robotniczą pod kierownictwem Partii Komunistycznej, wbrew oporowi burżuazji, która głosząc koncepcję „nacjonalizacji stopniowej” — nie chciała w ogóle dopuścić do tego, aby bogactwa kraju i jego środki produkcji stały się własnością ogólnonarodową — wywarła decydujący wpływ na dalszy rozwój Czechosłowacji, otwierając przed nią drogę ku szczytów, socjalistycznej przyszłości.

Przemysł czechosłowacki przeżywa dziś okres wspaniałego rozkwitu. Czechosłowacja była już przed wojną krajem stosunkowo wysoko uprzemysłowionym — w roku bieżącym produkcja przemysłowa ludowej Czechosłowacji przekroczyła dwukrotnie najwyższy poziom przedwojenny. Do rozwoju tego przyczyniła się w olbrzymim stopniu pomoc Związ-

ku Radzieckiego, który dostarcza Czechosłowacji surowców i najnowocześniejszych maszyn, jak również stale pogłębiającą się współpracę z Polską i innymi krajami demokracji ludowej.

W szczególności szybkim tempem wzrosła produkcja środków produkcji, a jej udział w całej produkcji przemysłowej wzrósł z 56 procent w roku 1948 do 62 procent w roku 1953. Przeszło trzy i pół raza wzrosły w ciągu pięciu lat rozmiary przemysłu budowy maszyn. Tempo rozwoju przemysłu było wyjątkowo szybkie w Słowacji, najbardziej do niedawna jeszcze zaniedbanym okręgu kraju.

Kilkadziesiąt lat budowała burżuazja hutę Witkowiec. Ludowa Czechosłowacja wniosła w kilka zaledwie lat potężny kombinat metalurgiczny im. Gottwalda w Kuncicach koło Ostrawy. W Słowacji uruchomiono w jednym tylko roku 1952 — 40 obiektów przemysłowych. Szybko posuwa się tu naprzód budowa największego obiektu metalurgii — kombinatu Huko — po jego uruchomieniu produkcja stali przypa-

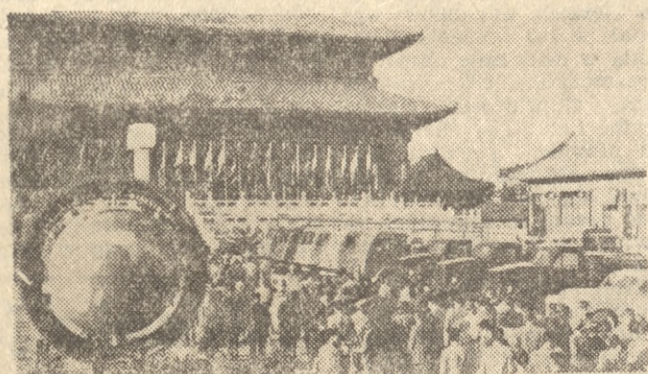
dająca na głowę ludności będzie większa w Słowacji niż w Anglii.

Zniknęło w Czechosłowacji bezrobocie, a liczba pracowników zatrudnionych w przemyśle wzrosła w ciągu pięciu lat o 33 procent. W tym samym okresie wydajność pracy zwiększyła się o 50 procent.

Obecnie, dzięki wspaniałym wynikom osiągniętym przez Czechosłowację na polu budowy i przebudowy gospodarki socjalistycznej, dzięki osiągnięciom przemysłu ciężkiego i przemysłu budowy maszyn można będzie znacznie zwiększyć inwestycje w przemyśle lekkim i rolnictwie, jak również przyspieszyć tempo budowy domów mieszkalnych, aby zapewnić nieustanny wzrost poziomu życiowej ludu pracującego i zaspokoić stałe rosnące jego potrzeby.

Czechosłowacja obchodzi w tym roku ósmą rocznicę nacjonalizacji przemysłu pod znakiem nowych osiągnięć mas pracujących, które toczą walkę o wykonanie i przekroczenie planu ostatniego roku swej pierwszej pięcioletki.

(r)



Dziesiątki tysięcy Chińczyków zapoznaje się z produktami polskiego przemysłu na zorganizowanej wystawie w Pekinie. Na zdjęciu: stoisko z samochodami „S”ar 20”. Warszawa“.



Posiedzenie Komitetu Komsomolu Magnitogorskiego Metalurgicznego Kombinatu. Robotnik nowator — Aleksander Tworogow występuje z wnioskiem współzawodnictwa dla przedterminowego wykonania 5-letniego planu przedsiębiorstwa.

35 lat KOMSOMOLU

stały nazwiska komsomolców torujących drogę nowym metodom pracy. Ta sama organizacja, z której szeregow wyszli Aleksiej Stachanow i Pasza Angelina — dała krajowi w okresie Wielkiej Wojny Narodowej takich bohaterów, jak młodzież krasnodonska, Zoje Kosmodemianśka, Aleksandra Matrosowa, Mikołaja Gastello. Nieustraszenie walczyli komsomolcy przeciw najeźdźcom, przeciw faszyzmowi o wyzwolenie swojej ojczyzny i o wolność innych narodów, o zwycięstwo sprawiedliwości, o prawo do pokojowego budownictwa. Na szosie Wołokołamskiej i w okopach Stalingradu, w oblężonym Leningradzie i w portach czarnomorskich przelewali swą krew komsomolcy, raz jeszcze dając najwymowniejszy dowód, że zasłużyli na tę troskę, jaką otaczała ich partia, i na miłość, jaką żywił dla nich cały naród. 7 tysięcy Bohaterów Związku Radzieckiego — to komsomolcy, 60 z nich to dwukrotni bohaterowie.

Gdy jedni dokonywali wspaniałych czynów na froncie, inni dawali przykład ofiarności i samozaparcia pracując na zapleczu dla armii, walcząc o chleb, o sprzęt wojenny. Zwycięstwo nad faszyzmem postawiło nowe zadanie przed Komsomolem. Młodzież stanęła do pracy. Wkrótce prace budowy gigantów komunizmu nad Donem i Wołgą, nad Dnieprem i Amu Daria zaroili się od gwaru głosów nowego pokolenia komsomolskiego. W fabry-

kach godnie kontynuują starą tradycję młodzieży Muchanowów, Korabielników. Na wsi młodzież walczy o dalsze podniesienie urodzajów, o udoskonalenie metod pracy. Także w handlu socjalistycznym, którego wagę tak mocno podkreśliła ostatnia uchwała KC KPZR i rządu radzieckiego dojrzejwią kadry dzielnych i troskliwych o wymagania konsumentów — młodych działaczy.

Za miłość dla socjalistycznej ojczyzny, za twórczą pracę i bohaterką walkę rząd radziecki nadał Komsomolowi po wojnie domowej — order czerwonego sztandaru, za udział w budownictwie gospodarczym w pierwszych pięciolatkach — order czerwonego sztandaru pracy, za wybitne zasługi w Wielkiej Wojnie Narodowej — order Lenina, na trzydziestolecie istnienia za pracę w dziedzinie wychowania komunistycznego nowego pokolenia — po raz wtóry order Lenina.

Śmiało i dzielnie kroczy Komsomol drogą walki o rozwoj swego kraju, o pokój między narodami, o ostateczne zwycięstwo sprawy postępu. Historia jego jest pięknym wzorem dla młodzieży całego świata. Toteż dzień 29 października jest radośnie obchodzony nie tylko w ZSRR, ale i wśród młodych całego świata, którzy doceniają wzniosłość celów i pątosz działalności sławnego Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży. F. Ch.

J. Bieliński

Pieśń o Krasnodoncach

Dla nas pokój — do skarbów,
Dziś, kiedy kwitną nim rodzinne strony,
gdy on uśmiechem na wsiach i miastach legł —
my pamiętamy o bitwach stoczonych,
kiedy Komsomol z Partią razem szedł.
Żyje w nas dotąd pamięć groźnych bojów,
pożarów wojny,
nieba rudych barw —
i tych, co życie poświęcili swoje:
Matrosowa, Gastello, młodej Zci...
O, pieśni nasza — ty Krasnodon sław!

Pieśń tokarzy-szybkościowców

Tam, gdzie wstają budowle-kolosa,
przebiega cała od huków aż do drzy.
Chłopcy z Tuły, z Wołody i Moskwy
walczą o to, kto wieść będzie prym.
Z komsomolskiej pieśni dźwięczą strofą
kruszą skały, drążą ziemi dno —
tak powstaje tama pod Kachowką,
z Wołgą ślub wziął modrooki Don.
W tych budowlach — trud całego kraju,
praca młodych trwa tak jak śiał.
Tętni ona na trasie Kanalu
i w fabrycznym rytmie wielkich sal.
Komsomolcy, stojąc u tokarki,
bój wydali śmiały wartkim dnio.
Nieprzerwanym strumieniem podarki
na budowle gigantyczne ślą.

Pieśń o komsomolcach

Komsomolcy! Stalinowskie plemię!
Oto młodość rozciąga swój blask!
Wypiałował, wychował nas Lenin,
Stalinowska wola wiedzie nas.
Komunizm gmach wznosimy w górę,
jak nakazał nam nasz drogi Wódz.
Siły wojny wraże i ponure
Potrafiemy pracą mężną zmoc.
Z każdym dniem przybývá nam nadziei,
pokój w dłonie ujął z troską lud:
wspólną walkę toczy już zaczęli
patrioci Francji i Korei,
pracownicy pól, fabryk i hut.
A więc naprzód! Przyszłość — nasz towarzysz!
Naszym trudem wszyscy dźwiga się kraj.
Sztandar zawsze drogę nam pokaże.
Witaj, brzasku! Słońce, rychle wstań!

Przełożył Tadeusz Giegier

W jesienno, chłodny dzień 29 października 1918 r., w dzień, w którym z frontów walki z rozbicią reakcją i obcą interwencją nadchodzą do Moskwy depesze o ciężkich i groźnych zmaganiach, w stolicy młodego państwa radzieckiego odbywał się I Wszechzwiązkowy Zjazd Związków Młodzieży. Delegaci, przybyli wprost z pola bitwy, ślubowali uroczyste wierność Rewolucji i robotniczo-chłopskiej ojczyźnie.

35 lat mija od tej chwili, 35 lat walki i pracy zawsze ofiarnej i zwycięskiej. Rosyjski Komunistyczny Związek Młodzieży przemianowany w 1926 r. na Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży, w ogniowej próbie życia okazał się najwierniejszym pomocnikiem partii, jej niezawodną transmisją do mas młodzieżowych.

Jak w okresie wojny z kontrrewolucją i interwencją Komsomol nie szczędził krwi dla obrony Kraju Rad, tak w latach odbudowy i pięciolatek nie żałował trudu dla ugruntowania i umocnienia siły swego państwa. W przemyśle i w rolnictwie, na frontach wielkich budowli socjalizmu, wszędzie, gdzie toczyła się walka o nowe, w

Krótkie Fale

Atom i niedziela

Próba z bombą atomową nad Womera na Pacyfiku odbyła się właśnie w niedzielę. W związku z tym wśród protestantów australijskich zapanowało zaniepokojenie. Czy nie sprzeciwia się to zasadzie spoczynku niedzielnego? Przecież w niedzielę nawet nie wypada iść do kina czy teatru, a co dopiero poświęcać się takim „rozrywkom”, jak bomba atomowa. Wątpliwości jednak rozstrzygnął autorytatywnie przedstawiciel komitetu dla ochrony spoczynku niedzielnego, który wyjaśnił:

„W sprawie tak doniosłej, musimy dać dowód naszej tolerancji”.

Wielkoduszni ludzie ci Australijczycy! Z jaką tolerancją odnoszą się wobec niedzielnej bomby atomowej.

Reakcja i postęp

Tak jak bohater komedii molierowskiej nie wiedział, że całe życie mówił prawdę, tak i reakcjonista amerykański nie wiedział, że całe życie mówił prawdę. Jedyną prawdą tę odkrył dziennik amerykański „Machinist”, którego opinie przytaczamy dosłownie:

„Począwszy od chwili obecnej słowo „reakcjonista” będzie miało znaczenie specjalne, dobre znaczenie, z którego każdy Amerykanin będzie dumny. Reakcjonista jest ten, kto walczy o postęp”.

Jasne. Wobec tego postępowcem jest ten, kto walczy o to, by świat się cofał.

alfa

pierwszych szeregach kroczyła armia komsomolska. Ona to brała chlubny udział w wznoszeniu Dnieprowskiej Elektrowni Wodnej, Charkowskich i Stalingradzkich Zakładów Traktorowych, Uralskich Zakładów Budowy Maszyn Ciężkich, kombinatów Magnitogorska i Kuźniecka. Młodzi budowali na pustkowiu swe miasto — Komsomolsk nad Amurem. Oni to byli inicjatorami socjalistycznego współzawodnictwa pracy, walczyli o przedterminowe wykonanie pięciolatek, szli obok swych starszych towarzyszy partyjnych na wieś organizować kołchozy, prowadzić sławne „kultpochody” — wielką akcję kulturalno-oświatową w najbardziej zacofanych stronach, w najuciążliwszych warunkach.

Szeroko w Kraju Rad i poza jego granicami znane są

Dlaczego ob. Nieteckiemu nie umorzono zaległości podatkowych?

Rady narodowe a wpłaty podatku gruntowego

Realizacja podatku gruntowego w naszym województwie nie przebiega tak sprawnie, jakby się należało spodziewać. Najlepszy powiat Rawicki ma dopiero 67,7 proc. wykonania rocznego planu. Podatek gruntowy — to udział wsi w budowie naszego kraju, w powstawaniu nowych fabryk, w budowie setek tysięcy domów mieszkalnych, szkół, przedszkoli, bibliotek, sanatoriów. Z tego źródła czerpie państwo fundusze na budowę dróg i mostów, na pomoc rolnictwu w postaci maszyn i narzędzi, nawozów sztucznych, na elektryfikację i radiofonizację. I jeszcze jedno. Wpływy za podatek gruntowy tylko w małej części pokrywają wydatki państwa na potrzeby wsi. W każdej gminie, w każdym powiecie można łatwo stwierdzić, ile wpływa do kas państwowych z podatków, a ile państwo wydaje na potrzeby danego powiatu czy gminy.

Wychodząc z Prezydium GRN w Kobylejgórze Jan Nieteckie zaklął siarczęście. Nie udało się, cholera. Ze też muszą wszystko zaraz zbadać, sprawdzić, nie wierzą.

— Co się stało, co tak chole-rujacie, obywateli?

— Jak to, co? Podanie moje załatwiono odmownie. Chciałem uregulować podatek gruntowy na ten rok i chciałem, żeby mi umorzyli zaległości z roku ubiegłego. No i odmówili.

— Dlaczego?

— Albo ja wiem.

Po zbadaniu sprawy okazało się, że komisja wnioskowa przy Prezydium GRN w Kobylejgórze (pow. Kępno) słusznie odmówiła Janowi Nieteckiemu z Nivki Książęcej umorzenia zaległości podatkowych za lata ubiegłe. Pisał on w podaniu, że padły mu świnię, że nie będzie mógł spłacić zaległego podatku.

Ale w gminie znają Nieteckiego. Co roku składa on podanie o ulgi, ale tłumaczenia o-kazywały się zawsze nieprawdziwe. Dlatego komisja postanowiła zbadać sprawę na miejscu. Stwierdzono, że Nieteckie usiłował wprowadzić władzę w błąd, że ma dobrze prosperujące, 7-hektarowe gospodarstwo i pełną możność uiszczenia zaległości podatkowych. Dlatego podanie załatwiono odmownie.

— A może Prezydium GRN wszystkie wnioski o ulgi podatkowe załatwia negatywnie?

— Kto zasługuje na ulgę ten ją otrzymuje. Na przykład Kazimierz Bugajski, średniorolny chłop z gromady Makoszyce. Płacił zawsze w terminie podatek, lecz w roku ubiegłym padły mu 3 świnię i koń, miał więc trudności z uregulowaniem nale-

ności. Sprawdziliśmy i umorzyliśmy mu zaległość.

Inny rolnikom rozłożono zaległości na dogodne raty. Niektórym wyrównano z Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa, złożonego w PKO.

Ale takim jak Nieteckie, którzy usiłują wprowadzić władzę w błąd odmawia się ulgi.

Tak jest w gminie Kobylagóra, gdzie komisja wnioskowa zbiera się regularnie co

7 dni i na bieżąco rozpatruje podania. Nie wszystkie jednak przedziały GRN tak sumiennie podchodzą do sprawy. Zapominają często, że za podaniem stoi żywy człowiek, który czeka na szybką, sprawiedliwą i wyczerpującą odpowiedź.

I tak np. do Prezydium GRN w Jutrosinie (pow. Rawicz) wpłynęło do 20 września 19 podań o ulgi podatkowe. Do końca września komisja nie rozpatrzyła ani jednego. W Prezydium GRN Cerków (pow. Kalisz) leżą nierozpatrzone 73 podania. W gminie Rogoźno (pow. Oborniki) komisja wnioskowa do dnia 19 października br. nie zebrała się ani razu. Bardzo późno, bo dopiero przed kilkoma dniami zabrały się do rozpatrywania wniosków komisje w powiecie kaliskim, wolskim, wrzesińskim, gnieźnieńskim, międzychodzkim i wągrowieckim. Toteż w realizacji tegorocznego podatku gruntowego powiaty te figu-

rują na końcu tabeli wojewódzkiej.

Jak wykazuje analiza, niektóre gminy i powiatowe rady narodowe w woj. poznańskim nie doceniają znaczenia kompleksowości wykonania obowiązków przez wieś. Zająte skupem zboża zapomnieli o podatku, o żywcu, o mleku. Dowodzi tego przodujący w skupie zboża powiat Trzcianka, który do 20 bm. zrealizował zaledwie 66,5 proc. rocznego wymiaru podatku. A przecież w tym powiecie jest najwięcej chłopów, którzy wykonali już wszystkie obowiązki przypadające na ich gospodarstwa. Np. Bronisław Sielatycki, odstawił zboże, sprzedał państwu 27 tuczników ponad plan, mleko dostarcza na bieżąco, odstawił ziemniaki, a wszystkie cztery raty podatku gruntowego zapłacił jeszcze w lipcu. Piękny przykład zrozumienia obowiązków obywatelskich dali chłopcy gromady Bliżyce w powiecie wągrowieckim, którzy w dniu 22 bm. przywieźli do punktu skupu zbiorowym transportem 7 ton zboża, 5 ton ziemniaków i 550 kg żywca, wpłacając równocześnie ponad 5 tysięcy złotych na poczet należności podatkowych.

Takich przykładów mamy więcej i to nie tylko w wymienionych powiatach. Za mało je się jednak popularyzuje, nie widać nazwisk tych chłopów na tablicach współzawodnictwa, na łamach wydawanych w gminach „Byskawie”.

Ustawa przewiduje, że kto nie dotrzyma terminu wpłaty podatku, tam należy w razie potrzeby przeprowadzić nawet egzekucję. W postępowaniu rad narodowych brak jednak konsekwencji. Dokonuje się zajęć ruchomości, ale nie przeprowadza dalszych kroków, czym rozzu-chwala się opornych kulaków narażając na szwank autorytet władzy ludowej. Jasne, że zajęcia, egzekucje i licytacje władza ludowa uważa jako środek ostateczny, ale niemniej do złościwie uchylających się od wykonania obo-

Dzięki obowiązkowym dostawom władza ludowa może coraz lepiej pomagać chłopom w rozwijaniu produkcji rolnej, w podnoszeniu stopy życiowej wsi i jej kultury.



Matorolny: Czy tak wyglądałoby życie we wsi, gdyby nam państwo nie pomagało?
Kulak: Co to za pomaganie! W zeszłym miesiącu nie było w naszym sklepie przez cały tydzień wykałaczek...

Aktyw sławoszewski zdemaskował kulacki wyzysk

Dobrze się żyło Władysławowi Kubiakowi w Sławoszewie, gmina Kotlin — dwudziestodwu-hektarowemu kulakowi. Dobrze się żyło i dobrze się wyżytkiwało bezrolnych Sabiny Mościpan i Michała Eperta. Oboje oni za liście mieszkanie i strawę tyrali na pana-Kubiakowej gospodarce, łudzeni obietnicami w rodzaju: „Epert, do stancie zapłatę po żniwach a Mościpanowej dam pół morgi pod ziemniaki”.

Ale obietnice te okazały się zwykłą, kulacką obietnicą-cacanką. Kiedy bowiem przyszło do rozrachunku, to Kubiak tyle narzucił kosztów za utrzymanie i mieszkanie, że Mościpanowa i Epert powinni według niego... dopłacić do swej harówki!

Bezwestydny wyzysk uprawiany przez Kubiaka nie wszedł jednak uważne chłopów pracujących ze Sławoszewa. Sąsiedzi zdemaskowali kulaka i sprawę jego przekazali do rozpatrzenia gminnemu zespołowi, bo trzeba dodać, że kombinatore ten nie wykonał dotychczas planu odtawy zboża.

Niedawno Kubiaka ukarało kolegium orzekające przy Prezydium PRN grzywną 3000 zł. Osobno będzie on odpowiadał za uprawianie wyzysku. A Sabina Mościpanowa i Michał Epert znaleźli pracę w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Porzewo, gdzie za swoją robotę otrzymują uczciwe wynagrodzenie.

Historia z Kubiakiem poruszyła wszystkich mało i średniorolnych gospodarzy Sławoszewa. Ożywił swą pracę aktyw gromadzki i oto zdemaskowano i skierowano do ukarania sprawę Kubiakowego kumotra — Józefa Biernackiego, gospodarującego na 26 ha doskonałej ziemi. Wykonał on zaledwie 30 procent rocznego planu odtawy zboża.

W SŁAWOSZEWIE SKOŃCZYŁO SIĘ PĄTRZENIE PRZESZ PĄCZ NA KULACKIE WYBRĄKI. CHEŁPI PRACUJĄCY NIE POZWOLĄ KOMBINATOROM I SABOTYSTOM PSUC DOBREJ OPINII GROMADY.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Z WIELKICH DNI WIEDNIA

Delegat na III Światowy Kongres Związków Zawodowych — Antoni Jakubiak
— przewodniczący Oddziału Zw. Zaw. Metalowców przy ZISPO opowiada o swych wrażeniach

Do Poznania powrócił przewodniczący Oddziału Związku Zawodowego Metalowców przy Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina — Antoni Jakubiak — delegat polski na III Światowy Kongres Związków Zawodowych, jaki odbył się w dniach 10.—21.10. br. Ponieważ podajemy garść wspomnień i wrażeń, którymi Antoni Jakubiak pragnie podzielić się z naszymi czytelnikami.

Latarnie Dworca Głównego w Warszawie rzeźbiście oświetlały zabudowania stacji, peron i pociąg. Migali się w ich blasku sztandary organizacji politycznych i społecznych, których przedstawiciele licznie przybyli na dworzec aby pożegnać polską delegację, udającą się na III Światowy Kongres Związków Zawodowych do Wiednia. Była godzina 22.10. Wchodziliśmy do wagonu z nareczanymi ofiarowanymi nam kwiatami. Parowóz gwizdał przeciągle. Ruszyliśmy. Pociąg nasz miał powoli tłumy ludzi na peronie. Co chwila dołatywały do nas okrzyki: „Zawieście pozdrowienia związkowcom świata!”, „Dobrze reprezentujecie naszą klasę robotniczą!”.

Jechaliśmy do Wiednia na jeden z wielu frontów walki o szczęście człowieka O lepszą przyszłość narodów.

Mijamy granicę Czeskosłowacji. Przejeżdżamy przez Bogumín, podziwiamy urzekającą architekturę Morawskiej Ostrawy, wreszcie graniczna stacja — Hohenau. Jesteśmy na terytorium Austrii. Do Wiednia przybywamy dopiero wieczorem. Na dworcu wita nas delegacja związkowców wiedeńskich. Po powitaniu autokarami pojechaliśmy do hotelu na zasłużony odpoczynek.

Jutro, zaczyna obrady III Światowy Kongres Związków Zawodowych.

Obrady Kongresu zaczęły się 10 października o godz. 12. Gdzieś spod stropów potężnej hali koncertowej zwisały się aż za stół prezydiálny czerwone flagi, na których w sześciu językach umieszczono hasło Kongresu — „JEDNOŚĆ — DECYDUJĄCA SIŁA PRACUJĄCYCH”. Pośród flag potężny emblemat III Kongresu — żółta, czarna i biała dłoń złączone w serdecznym uścisku.

Patrzac na salę odczuwałem dziwną radość. W pełni bowiem zdałem sobie sprawę z siły obozu, którego jestem członkiem. Obozu ludzi pracy, pragnących żyć i budować w spokoju. Pragnących szczęśliwego jutra dla swych dzieci i dla przyszłych pokoleń. Zdałem sobie dopiero wtedy sprawę z tego, że tu na tej sali znajdują się przedstawiciele 79 krajów świata, reprezentujący 88 milionów ludzi pracy, reprezentujący siłę, której nikt i nie nie zdoła naruszyć.

Wiele było takich chwil, kiedy czułem jak potężny jest nasz oboz. Kiedy hasło jedności znalazło swoje żywe odbicie tu, na sali obrad Kongresu. Kiedy widać było wyraźnie, że nie ma antagonizmów między narodami Francji i Wietnamu, między klasą robotniczą Stanów Zjednoczonych i Korei.

Na trybunie stał wówczas sekretarz Konfederacji Pracy Wietnamu — Nguyen Quang-Hoa. Z ust jego padały gorzkie słowa oskarżenia pod adresem francuskiego imperializmu. Kiedy mówił, mieliśmy przed oczami straszny obraz zgliszcz i ruin, jakie pozostawia po miastach i wsiach Wietnamu francuscy kolonizatorzy. Widzieliśmy niemal matki zasłaniające swym ciałem dzieci przed gradem śmiercionośnych pocisków, sygnalizujących się z francuskich samolotów.

Nie skończył jeszcze swego przemówienia delegat Wietnamu, gdy zza stołu prezydiálny podniósł się siwutki człowiek, długoletni działacz francuskiego ruchu związkowego, stary bojownik o prawa robotników, sekretarz CGT — Gaston Monmousseau. Patrzyliśmy na niego ze zdumieniem, a on podszedł do Wietnamczyka, objął go ramionami, całował... Gdy stali tak obaj spleceni braterskim uściskiem, wyszli z sali z swych stołów

wszyscy delegaci Francji i podszedłszy do delegatów Wietnamu wyciągnęli do nich dłonie i uściskali ich serdecznie.

Dwa stoły przygotowano dla delegatów niemieckich. Przy jednym zasiadali przedstawiciele związkowców NRD, przy drugim — delegaci Niemiec zachodnich.

Czy istnieją różnice między Niemcem — robotnikiem Zagłębia Ruhry a Niemcem — robotnikiem z rusztowań odbudowującego się Berlina — pytał Herbert Warnke, delegat NRD.

Nie ma dwóch narodów niemieckich — niepotrzebne więc dwie delegacje. Nas i was wysłał na Kongres jeden niemiecki naród, wysłała nas niemiecka klasa robotnicza — wołał z trybuny delegat Niemiec zachodnich — Keller. Wśród burzy oklasków, wśród tysięcznych okrzyków na cześć robotniczej jedności obie delegacje połączyły się, zasiadły przy jednym stole, aby w obliczu świata reprezentować wolę jednego narodu.

Wiele takich wzruszających chwil przeżyłem podczas Kongresu, podczas obrad wielkiego, robotniczego parlamentu świata.

Jedną z nich ze szczególną jednak siłą wyrła mi się w pamięć. Było to w jednym z ostatnich dni Kongresu. W czasie obrad otworzyły się wszystkie drzwi i na salę weszły gromady wiedeńskich dzieci. Jasne i ciemne główki dziewcząt i chłopków migotały między stołami delegatów. Z jaką ufnością patrzyli na nas dziecięce oczy, kiedy jeden z chłopków odczytał list, w którym każde zdanie było prośbą.

„Chcemy się uczyć, chcemy aby nasi ojcowie nigdy nie pozostali bez pracy, aby radość zawiłała do naszych domów. Chcemy wyrósć na dobrych synów i dobre córki naszej Ojczyzny. Wiele przeżyliśmy my i nasi rodzice w czasie ostatniej wojny. Wielu z nas straciło ojców. My chcemy żyć! Pomóżcie nam obronić pokój!”

Trudno wprost oddać słowami to, co działo się na sali, gdy dzieci dostały się do stołu prezydiálnego. Tuliła się jasna główka wiedeńskiej uczennicy do ramienia delegata Wielkiego Kraju Rad — Mikołaja Szewnika. Mocno objął rączkami mały austriacki chłopiec szyję wybitnego działacza światowego ruchu związkowego Di Vittorio.

Wtedy po raz drugi w czasie Kongresu czułem, jak wzruszenie dąwało za gardło. Niezdarnie ocierał łzy angielski doker z Portsmouth, pochylał głowę aby ukryć wzbie

rające w nim wzruszenie kanadyjski metalowiec z Toronto, z czcią ucałował rękę koreańskiej kobiety amerykańskiego robotnika z Chicago, jakby chciał powiedzieć — przebacz krzywdy wyrządzone tobie, twojej rodzinie, twojej ojczyźnie przez krwiożerczy imperializm, rzucający tym hanbę na amerykański naród.

W miarę jak mijaly pamiętne dni Kongresu, coraz bardziej rosło we mnie poczucie dumy z potęgi i jedności robotników całego świata.

Najpiękniej chyba powiedział o niej na zakończenie Kongresu Di Vittorio:

— Nie ma na sali nikótorych przywódców związku, którzy zaprzędali się między-narodowemu kapitałowi. Są natomiast ci, którzy rzeczywiście reprezentują klasę robotniczą, którzy walczą szczerze o jej prawa. Są z nami milionowe rzesze ludzi pracy i to jest najważniejsze.

— Panowie miliarderzy! My tworzymy i budujemy nowe życie, a nie wy. Bez was świat się może obcy, czego dowody mamy w potężnym Związku Radzieckim i krajach ludowej demokracji. My, zjednoczeni wspólną, świętą ideą walki o dobrobyt człowieka, wolność i pokój, pójdziemy naprzód, a was zostawimy w tyle jak niepotrzebny balast.

Oprac. HENRYK JANTOS

Rady narodowe a wpłaty podatku gruntowego

(Ciąg dalszy ze str. 3)

wiązków trzeba ten środek stosować.

Ze jest to środek skuteczny przekonało się Prezydium GRN w Swarzędzu (pow. Poznań). Bogaczka wiejska Maria Frąckowiak z Gurtatowa, gospodarująca na 35 ha dobrej ziemi wpłaciła na poczet podatku 5 tysięcy złotych i zaklinała się, że więcej pieniędzy nie posiada. Z konieczności dokonano zajęcia. W przeddzień licytacji bogaczka zobowiązała się do wpłaty.

Gdyby te metody zdecydowanie stosowano do opornych wszędzie, realizacja planu finansowego w naszym województwie byłaby znacznie wyższa. Jednakże mel-dunki z terenu wskazują, że w stosunku do liczby dokonanych zajęć przeprowadzono tylko 5 proc. licytacji, a w powiecie kaliskim i gnieźnieńskim zaledwie 2 proc. Liberalizm w postępowaniu władz gminnych spowodował w tych powiatach najniższe, bo 35 proc. wynoszące wykonanie rocznego planu finansowego.

Ten liberalizm GRN powoduje też, że np. kulał — Roman Ciesielski w gminie Rokietnica zalega 10 tysięcy zł podatku, i mimo, że sprzedał państwu zarodowego konia i zarodową krowę oraz 3 tuczniki o łącznej wartości 15 tysięcy zł, ani grosza nie wpłacił na poczet zaległości.

Już za kilka dni, bo 31 października br. upływa ostateczny termin uiszczenia IV raty podatku gruntowego. Trzeba zrozumieć, że plany i terminy ustalane są nie po to, aby ich nie dotrzymywać,

lecz dlatego, aby w gospodarce ogólnonarodowej także i finansowej panował ład i porządek, tak jak w każdym wzorowo prowadzonym gospodarstwie chłopskim. W dotrzymaniu terminu chłopci muszą wiedzieć także swój bezpośredni interes, gdyż unikną przez to płaćenia kosztów za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

TERMINOWE WYKONYWANIE ZOBOWIĄZAŃ FINANSOWYCH WSI POWINNO BYĆ ROZUMIANE PRZEZ OGÓŁ CHŁOPÓW, JAKO INTERES OSOBISTY. WPŁACAJĄC BOWIEM PAŃSTWU, WPŁACAJĄ ONI POŚREDNIO NA SVOJE KONTO W BANKU, KTÓRY NOSI NAZWĘ „MAJĄTEK NARODOWY” PRZEZ CO PODNOSZĄ OGÓLNY DOBROBYT ORAZ KULTURĘ MATERIALNĄ WSI, UTRWALAJĄ NIEPODLEGŁOŚĆ, NIEZALEŻNOŚĆ I BEZPIECZEŃSTWO NASZEJ OJCZYZNY.

Z festiwalu filmów rodzieskich

„Podstęp swatki”

Jedną z oper, cieszących się w Związku Radzieckim ogromną popularnością, jest gruzińska opera, a raczej operetka „Keto i Kote”. Bohaterami jej jest dwoje zakochanych: młoda dziewczyna, piękna Keto i student — pieśniarz Kote. „Podstęp swatki” nakręcono na podstawie tejże opery. Jego twórcy zrezygnowali z konwencji obowiązujących w filmie fa-



bularnym, trzymając się operowej formy artystycznej. Mniej zatem poświęcali uwagi wymogom dramatycznym, a na pierwszy plan wysunęli muzykę, piękno ludowej melodii gruzińskiej i tańca, urok górskiego krajobrazu i starych uliczek dziesięciu nastawiecnego Tbilisi. To właśnie, co kiedyś indziej występuje w filmie jako tło, w „Podstępie swatki” zajmuje miejsce pierwszoplanowe. Perypetie miłosne i spór dwu swatek zakończony udanym podstępem jednej z nich — służą tu jako pretekst do doskonałego pod względem artystycznym ukazania koloru tu miasta i ciekawych, egzotycznych dla nas zwyczajów ludzi w nim mieszkających. Wartości muzyczne tego filmu są rzeczywiście nieprzeciętne. Cały film jest właściwie jednym wielkim koncertem.

Rolę Keto gra z niekłamnym wdziękiem M. Dżaparidze (na zdjęciu). Wiele humoru wnoszą za każdym pojawieniem się na ekranie zabawne postacie Niko i Sko (W. Godziszwilli i G. Szawgulidze).

Film ten, wyprodukowany przez Wytwórnę Filmów Fabularnych w Tbilisi jest dużym osiągnięciem kulturalnym narodu gruzińskiego. (b)

Kartki z uzdrowisk (I)

Krynickskie rozmowy

Wyjeżdżam o dwunastej w nocy. Podróż będzie długa — dopiero nazajutrz po południu kielecki autobus dowiezie mnie do Buska-Zdroju. Pierwszy raz będę na ziemi Zeromskiego i Puszczy Jodłowej, ziemi Reja i Kochanowskiego. Potem jeszcze Krynica, Iwonice, Rymanów i inne uzdrowiska podkarpacie. Jadę tam, gdzie z głębi ziemi dobywają nie tylko naftę dla motorów, ale również życiodajne wody służące zdrowiu człowieka.

Wracałem z sercem pełnym wrażeń, z myślami, które błądziły po wszystkich naraz zwiedzonych uzdrowiskach. Pomieszały się kartki, luźno zapisywane, nieważną stała się chronologia wydarzeń i zjawisk. To, co dostrzegłem w Busku, nie jest przecież ani trochę mniej istotne i ciekawe od tego z czym zetknąłem się w Krynicy czy Rymanowie.

Na razie w Krynicy...

Sitarzówna poszperała trochę w pekaty, podniszczoną walizkę. Podczas wczorajszej, długiej drogi z Ligoty w krotoszyńskim powiecie do podkarpaciej Krynicy zmieniły się wszystkie rzeczy; ręcznik był jeszcze mokry po ostatnim myciu w wagonie. Cichutko, po dywanie przeszła do sanatoryjnej łazienki. Korytarz budził się do życia — z sąsiednich drzwi wyszła pielęgniarka.

— Łazienka — o, tam na prawo.

Dokoła marmury, lustra, dywany. W łazience Cecylia zauważyła z radością, że na poręczy obok umywalni znajduje się ręcznik — suchy, puszysty, starannie wyprasowany. Brakło tylko mydła — w gorące ręczniki przygotowań zapomniła je zabrać z domu.

Ciche pukanie. Pielęgniarka uchyliła z zewnątrz drzwi.

— Może potrzebujecie mydła? Pewnie się zapomnieli. Zaraz przyniosę.

Jeszcze tego samego dnia — pierwszego w pięknej Krynicy — Sitarzówna zeszła do czytelnicy, w której odbyło się krótkie, zapoznawcze zebranie kuracjuszy. Ciekawe oczy chłoneły każdy szczegół umeblovania, ślizgały się po głębokich, wygodnych fotelach i obrazach na ścianie, zatrzymały się dłużej na stole pełnym ilustrowanych czasopism.

W parę dni później rozmawiałem z Cecylią. Na jej karcie zdrowia widniały już obok określenia choroby przewodu pokarmowego — pierwsze wyniki uzdrowiskowego leczenia; polepszał się stan organizmu. Pracować w gospodarstwie — choćby to było gospodarstwo tylko 6-hektarowe, jak w Ligocie mają jej rodzice — na to trzeba zdrowia. I to zdrowie wracało w Krynicy. Przyczyniła się do tego i zmiana klimatu i wzorowa opieka lekarska, kuracja zdrojowa i dobre samopoczucie. Sitarzówna przyznała od razu, że czuje się lepiej. No, a otoczenie...

I mnie, parę godzin temu urzekły krynickskie widoki, wspaniałe jarzynie światła i komfort w każdym wnętrzu. Cecylia mówiła o tym z prostotą i zachwytem. Czuło się, że myślała wraca do swojej wsi. Myślała zresztą o tym samym co i Grzeszkowiak z Potulic w powiecie wagrowieckim i Franciszka Ratajczak z jarońskiego, którzy znaleźli się w tym samym, sanatoryjnym domu, nie wiedząc nic o sobie.

Coraz więcej Sitarzów...

Któregoś dnia Sitarzówna, Ratajczak, Grzeszkowiak i inni chłopci skierowani przez ZSCh na uzdrowiskowe leczenie do Krynicy — słuchali pogadanki w świetlicy sanatoryjnej.

— To, że lecycie się dziś w Krynicy, gdzie dawniej bawili się hrabiowie Potocy, kapitaliści, rejenci i kupcy — nudzący się i chorzy z przejedzenia bogacze — wynika z pięknych zasad Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która każe odczuwać troskę o zdrowie ludzi pracy. Jest to obowiązek władzy ludowej, który tym lepiej musi być spełniany, im szybciej chcemy zbudować socjalizm.

Sitarzównie jeszcze dźwięczą słowa pogadanki. Podchwytuję tę myśl i pytam, czy chciałaby częściej wyjeżdżać do Krynicy, a także nad morze, w góry.

— Też pytanie... oczywiście, że chciałabym.

— Ale po to, by coraz więcej Sitarzów i Ratajczaków przebywało w Krynicy, by ich wsi — Ligoty i Potulice zmieniły swój wygląd i stały się bardziej nowoczesne, zasobne — trzeba nie tylko troski państwa o chłopca, ale i troski chłopca o ludowe państwo, o jego rozwój i siłę.

— Mój ojciec też leczył się w uzdrowiskach — mówi Cecylia.

— Przed wojną?

— Gdzie tam! Przed wojną, jak wiem od rodziców, nawet nie można było o tym marzyć.

— A teraz wy...

Moja rozmówczyni przerywa.

— Ja wiem, że to dzięki władzy ludowej jestem i leczę się w Krynicy.

Tak jest. Dzięki władzy ludowej rosną huty na Śląsku i pod Krakowem, powstają nowe fabryki, domy i szkoły, dociera do wsi energia elektryczna i kino, docierają maszyny i traktory, wzrasta dobrobyt wsi, z której też coraz więcej chłopów leczy się w dziesiątkach uzdrowisk. Jeżeli Sitarzówna czekała niespełna dwa tygodnie na skierowanie do sanatorium i w nim obecnie przebywa — to nie jest fakt osobisty. Jest takich faktów dużo, a będzie jeszcze więcej, gdy w Ligocie powiat Krotoszyński, Potulicach koło Wągrowca i setkach innych wsi wielkopolskich — podobnie, jak w całym kraju wzrastać będzie gospodarka, mnożyć się będą plony, gdy chłopci do końca wypełnią swe obowiązki wobec państwa.

Po powrocie zaglądnąłem do spisów i meldunków. Z prostej ciekawości. Ligota w akcji skupu stoi niżej w powiecie, odbiegła daleko od najsilniejszej pod tym względem gromady Rozdrażerów. Ligotę uważa się za przodującą w odstawach zboża. Ale do 100% planu jeszcze daleko... Jadąc dalej z Krynicy do Żegiestowa myślałem cały czas w po-ciągu, czy mało i średniorolni chłopci z Ligoty właściwie rozumieją, jakie są ich obowiązki, by dzieci i oni sami częściej mogli korzystać z uzdrowisk i nie tylko z uzdrowisk, ale również coraz pełniej ze wszystkich ekonomicznych i społecznych zdobyczy Polski Ludowej. Tak samo myślałem o Potulicach w powiecie wagrowieckim, o Pacanowicach w jarońskim i dziesiątkach innych gromad woj. poznańskiego, zalegających w akcji skupu, w realizacji zobowiązań wobec ludowego państwa, które ich mieszkańcom otwiera drogę do szkół i uzdrowisk...

Z Sitarzówną, córką małorolnego chłopca z Ligoty żegnamy się serdecznie. Przed Nowy Dom Zdrojowy zajęła ciężarówka. Ładujemy się i po chwili migają nam ostatnie domy Krynicy — perły karpaciejskich uzdrowisk.

K. Brzeżański

Coraz więcej zakładów

przystępuje do produkcji z odpadków przemysłowych

Robotnicy Zakładów Im. M. Nowotki w Zielonej Górze podejmując inicjatywę robotników poznanskich Zakładów Im. Stalina, przystąpili do produkcji pierwszych wózków przedmiotów codziennego użytku z odpadków przemysłowych.

Z odpadków drzewnych za kłady produkować będą m. in. deski do krajania chleba, wieszaki, zabawki, łóżeczka dziecięce, grabie i ule pszcze larskie.

Odpadki z blachy wykorzystane zostaną do produkcji skrzynek do listów, form i blach do pieczenia, okuć do okien itp.

Do produkcji z odpadków przemysłowych przystąpią również i inne zakłady woj. zielonogórskiego, a wśród nich Dolnośląskie Zakłady Metalurgiczne w Szprotawie. Warto dodać, że w Zielonogórskich Zakładach Przemysłu Drzewnego rozpisaną konkurs na temat wykorzystania odpadków do produkcji ubocznej. (zet)

Nowe punkty usługowe dla mieszkańców miast i wsi Wielkopolski

W województwie poznańskim wzrasta z każdym miesiącem ilość punktów usługowych branży odzieżowej i włókienniczej. We wrześniu i październiku br. w miastach Wielkopolski oraz w odległych od miast powiatowych gminach i gromadach powstało 20 spółdzielczych punktów naprawy i szycia odzieży. Ogólna liczba takich punktów w województwie poznańskim wzrosła do 190.

M. in. ostatnio nowe punkty usługowe otrzymali chłopcy gminy Grabów, pow. Kępno; gromad: Błotnica, pow. Wolsztyn i Izbica Kujawska, pow. Konin oraz Błaszki i Stawiszyn, pow. Kalisz.

W najbliższym czasie dalsze punkty usługowe powstaną w Pile, Trzciance, Sierakowie, Krzyżu i Międzychodzie. (c)

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19, II piętro, telefon nr nr 62-70, 64-75.
DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Poznań.
K-4-52094



Sepp zabiera głos. — Być może, są ludzie, którzy uważają, że nie ma się czym przejmować. Upłynął przecież rok, gdy przestali grzmieć armaty i zapanował pokój. Ale plóg chłopca jeszcze nie zaołał okopów. Na świecie czuje się trwogę. Amatorzy wojny zaczynają na nowo wicherzyć. „Volksblatt” zamieścił niedawno artykuł, którego cel nie budzi wątpliwości. Czynniki się starania, by wzbudzić nieufność do wielkiego Związku Radzieckiego, który rozproszył nazistów cich nad Europą! Musimy powiedzieć swoje słowo. Dość prowokacji! Wybieramy pokój i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim! Niech żyje most pokoju, wznoszony w naszym mieście przez zwłastunów przyjaźni narodów — żołnierzy Kraju Rad!

Ostatnie słowa Seppa utonęły w huraganie oklasków. Ale z kątów sali rozległy się ostre gwizdy. Na sali zaszumiało.

Lusthoff podniósł rękę.

— Czy księżyc, towarzysze, przejmuję się, gdy na niego szciekają psy?

Fale śmiechu były odpowiedzią.

— To oni, w tyrolskich kapelusikach — zaperzył się Helm, zaciskając pięści.

Głos miał następny mówca. Stał się mównicą, oparł na rękę.

— Usłyszałem tu napaść na partię, którą reprezentuję. Tak, to organ naszej partii zamieścił artykuł inżyniera Golda. Mój poprzednik, wysunął zupełnie przeciwny wniosek niż ten, które z artykułu tego wyciągnąć należy. Nakreślił tak groźne następstwa, do jakich doprowadzić może nasz artykuł, że muszę mu zadać pytanie: czy mówi to poważnie, czy też chce zasugerować słuchaczy perspektywę katastrofy, w przeddzień której rzekomo się znajdujemy? I jeśli już mówić o możliwościach katastrofy, to trzeba uważnie spojrzeć na wszystkie części świata: zachód, wschód, północ, południe. W czyich rękach znajduje się groźna pochodnia, od której może rozgorzeć nowy płomień wojny?

— Więc w czyich? W czyich? Odpowiadaj!

Powiat średzki powinien przodować

W powiecie średzkim w okresie międzywojennym w 105 majątkach obszarowych wyzyskiwani chłopcy żyli w nędzy. W pozostałych gromadach około 570 rodzin biedniackich przysłało głodem na swoich karłowatych gospodarstwach. Rzecz jasna, że obok nich nie brakowało i kulałów którzy na swoich kilkudziesięciohektarowych gospodarstwach żyli dostatnio i chwalili sobie kapitalistyczne rządy, pozwalające im wyzyskiwać biedniaków.

Jak wygląda w średzku dziś?

Reforma rolna oddała w ręce 2.100 dawniejszych robotników majątków obszarowych ziemie, którą przez wiele lat uprawiali nie dla siebie. Gospodarstwa biedniackie zostały upełnomocnione, zapewniając ich właścicielom właściwe warunki rozwoju.

Od wyzwolenia zelektryfikowano 50 gromad, podczas kiedy w okresie międzywojennym z prądu korzystało zaledwie 7 gromad. 60 proc. gromad powiatu jest już zradiofonizowanych. Do roku 1939 w powiecie średzkim było 40 szkół jednoklasowych, z których wychodziło półanalfabetów. Dziś powiat ten posiada 46 pełnych szkół podstawowych i 6 szkół średnich.

Duma mieszkańców powiatu jest stale rozbudowująca się Technikum Hodowlane, które w roku bieżącym otrzymało wspaniałe urządzenie bursę, zapewniającą młodzieży doskonałe warunki nauki i mieszkania. Wraci wiejskie znajdują opiekę w 17 przedszkolach (przed wojną było jedno). W 80 świetlicach wiejskich rozwija się życie kulturalne.



Dążą do jak najlepszego zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe przesyłają rad narodowych przeprowadzają w sklepach spółdzielni gminnych kontrolę zaopatrzenia tych sklepów. Na zdjęciu: (od lewej) sekretarz GRN w Wyszogrodzie Ryszard Tarnowski, radni GRN — Henryk Nagórka i Stanisław Ślazi (ZMP-owiec) oraz prezes G. S. — Polikarp Koloński sprawdzają stan zaopatrzenia sklepu Gminnej Spółdzielni w Wyszogrodzie. CAF — fot. Piekowski

skich rozwija się życie kulturalne.

Do roku 1939 w powiecie średzkim była 1 biblioteka, posiadająca... 600 książek. Dziś ludność powiatu korzysta z ponad 44.000 książek z biblioteki powiatowej, bibliotek gminnych i 69 punktów gromadzkich.

W szkołach średnich 40 proc. uczniów stanowią synowie chłopów. Ponad 200 najzdolniejszych studiują na wyższych uczelniach.

Tylko w roku bieżącym na remonty i rozbudowę dróg w powiecie wydano już kwotę ponad 1.300.000 — złotych, na pomoc w rolnictwie 290.000 zł, na budowę i remonty szkół około 400.000 zł, na lecnicwo 1,5 miliona złotych.

Tych kilka cyfr dostatecznie obrazuje troskę władzy ludowej o stałe podnoszenie poziomu życia szerokich mas chłopskich.

Powiat średzki nie należy do przodujących

Mimo wszechstronnej pomocy państwa, mimo pełnych możliwości wywiązania się z planu odstaw zbożowych, powiat średzki nie należy do przodujących w skali wojewódzkiej. Możliwość pełnej realizacji planów potwierdza tak uchwała sesji Powiatowej Rady Narodowej analizującej przebieg skupu, jak i wypowiedzi małorolnych chłopów przodujących w odstawach. Tacy małorolnicy jak wdowa Stanisława Tomczak z Brzezia, Leon Przybylski z Węgierskiego, czy Walenty Bartek z Dominowa potrafili wywiązać się z obowiązku przed terminem.

Plan natomiast ciągnął w dół kulały.

Za sabotowanie planów skupu musiano w powiecie średzkim ukarać grzywnami administracyjnymi w wysokości 2—3 tys. zł: Józefa Kończalę z Brodowa, Teodora Lesińskiego z Pękowa, Franciszka Stanisławskiego z Janowa, Stanisława Srokę z Siekierki, Wacława Nowaczka z Czerlejenki, Stefana Schneidera z Zimina, Władysława Sochę z Górzewa i wielu innych opornych.

Jak pracują w skupie rady narodowe

Fakt, że powiat średzki nie realizuje w pełni planów skupu jest z jednej strony wynikiem wroglej roboty kulałów, z drugiej zaś strony brakiem dostatecznej roboty uświadomieniały ze strony rad narodowych i aktyw społeczno-politycznego.

Sesja Powiatowej Rady Narodowej, zwołana dla analizy przebiegu skupu specjalnie w wlokącej się w ognie gminie Krzykosy, stwierdziła możliwość pełnej realizacji planów powiatu. Sesja ta jednak wykazała brak zainteresowania się zagadnieniem skupu ze strony samych radnych PRN. Aż 23 radnych bowiem nie brało udziału w obradach, z czego 15 bez usprawiedliwienia.

Ten brak uświadomienia radnych widoczny jest nie tylko w absencji na sesji. Widoczny on jest również w niewykonywaniu planów skupu przez samych radnych i sołtysów. Około 30 proc. członków powiatowej i gminnych rad narodowych oraz sołtysów powiatu nie wykonało dotychczas swego planu odstawy zboża, demobilizując tym samym mieszkańców swoich gmin i gromad. Szereg członków rad, zamiast przykładem swoim zachęcać mieszkańców, zamiast bilizować ich do zbiorowych odstaw, biadoleniem w czasie sesji chcą sami wykreślić się od odstaw i zniechęcają innych do realizacji planów. Braku czujności ze strony rad dowodzi fakt, że do niedawna członkiem PRN był Bronisław Jastrzebski z Dominowa, który nie tylko nie sprzedał państwu swojego zboża, ale wykazywał wrogle ustosunkowanie do całej akcji skupu.

Czas więc, by rady narodowe powiatu zanalizowały postępowanie swoich członków i wyeliminowały ze swoich szeregów opornych, zastępując ich ludźmi ofiarnymi, wyrosłymi w szeregach Frontu Narodowego, którzy rozumieją swoje obowiązki wobec państwa i klasy robotniczej.

Brak odpowiedniej politycznej roboty i pomocy członków rad jest powodem, że aparat rad narodowych, pracujący w akcji skupu, nie ma często właściwego rozeznania. Dowodem tego jest chociażby fakt tolerowania, a nawet uznania niemożliwości wykonania planów przez kulaćki gospodarstwo Ludwika i Franciszka Wójkiewiczów, którzy — jak się potem okazało — mieli ukryte jeszcze zeszłoroczne zboże.

Poważnym mankamentem w akcji skupu jest zbyt powolne zaleganie wniosków o ulgi. Wnioski te zalegają w komisjach od dwóch miesięcy, stwarzając u rolników nastrój wyciekiwania. Niedość sprawnie postępuje również sprawa karania kulałów, sabotujących skup. Na 65 wymierzonych kar wyegzekwowano dotychczas tylko 21.

Uaktywnić

organizacje masowe

W pracy nad realizacją planów skupu uaktywnić trzeba nie tylko członków rad i komisji radzieckich, ale również aktyw organizacji społecznych i

politycznych. Dotyczy to szczególnie Związku Samopomocy Chłopskiej, który do tej pory niewiele zrobił na tym odcinku.

Dobłą pracę polityczną prowadzi prezes kół ZSL — ob. ob. Stanisław Malusiński w Kleszczewie i Stanisław Zięta w Pieczkowie. Trzeba, żeby i pozostali aktywni ZSL żywiej niż dotychczas przystąpili do pracy uświadomieniały wśród członków ZSL i innych mieszkańców powiatu.

Otoczyć większą opieką gospodarczą

Zaopatrzenie pow. średzkiego w artykuły przemysłowe i artykuły pierwszej potrzeby jest dobre. Czynniki gospodarcze winny wykazać większą niż dotychczas troską na odcinku zaopatrzenia rolników w artykuły budowlane. Jest w powiecie szereg rolników, którzy wywiązali się z planowych odstaw zboża, nie mogą natomiast przeprowadzić zaplanowanych remontów budynków gospodarczych na skutek braku przydziału materiałów budowlanych, znajdujących się w magazynach.

Wnioski o przydziały znajdują się w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, niestety, bez odpowiedzi.

Nie wykorzystano również dotychczas kredytów na zakup krów itp., w ramach pomocy dla rolnictwa. I tutaj większa troska ze strony władz powiatowych zachęcałaby niewątpliwie rolników do wywiązywania się ze swoich zobowiązań wobec państwa.

Ukrócić działalność spekulantów!

W powiecie średzkim całe społeczeństwo winno wzmoczyć czujność na działalność spekulantów. Ze działają oni i usiłują siać panikę w celu uzyskania brudnych zysków, świadczą najgorszy fakt przychwywania kulaćki z Targowej Góry — Franciszka Gintera, Jana Szymkowiaka i Franciszka Jabłońskiego na pokątnym handlu zbożem, którego nie mieli rzekomo na dostawy dla państwa. Sprawę ich skierowano do prokuratury. Odpowiednia kara pouczy ich, że praw łamać i sabotować nie wolno.

Brawo robotnicy

Na pochwałę zasługują pracownicy Średzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, Wytwórni Tkanin Technicznych, Kostrzyńskiej Fabryki Mebli i uczniowie Technikum Hodowlanego, którzy zorganizowali ekipy łączności miasta ze wsią, prowadzące akcję uświadomieniały wśród rolników oraz prowadzące równocześnie pracę kulturalną. Inicjatywę tej należy żywo przykładać a pozostałe zakłady pracy powiatu i uczelnie winny włączyć w wymienionych wzór i na równi z nimi włączyć się do realizacji planów skupu, u-macniając sojusz robotniczo-chłopski. Żywszą działalność polityczną wykazać winni przede wszystkim pracownicy PZGS, którzy ograniczyli się tylko do troski o zaopatrzenie, nie wykazując natomiast wysiłków w kierunku podniesienia świadomości wśród rolników i wykazania im konieczności pełnej realizacji zobowiązań wobec państwa. A przecież aparat spółdzielczości wiejskiej, mający z rolnikami bezpośredni kontakt, ma do tego najwłaściwie okazję.

WŁAD. J. CIESIELSKI

Popularyzujemy radzieckie metody pracy

- pięć rysunków
- pięć metod



Oto nasz

PRZEDOSTATNI

rysunek konkursowy. Tym razem wystarczy rzut oka, by stwierdzić, jaką radziecką metodą pracy przedstawia.

W Polsce wiele zakładów włókienniczych i odzieżowych oraz wiele fabryk innych gałęzi przemysłu stosuje tę metodę, która polega na oszczędzaniu w toku produkcji surowców i materiałów produkcyjnych. Z wygospodarowanych w ten sposób surowców wytwarzać można dodatkowe ilości towaru. Oznacza to, że pracujący według tej metody przodującej radzieckiej włókienniki — nie pobierają z magazynu przez jeden czy kilka dni w miesiącu żadnego zaopatrzenia, ponieważ produkują wyłącznie z zaoszczędzonego materiału.

*

W odpowiedzi na liczne listy czytelników, którzy proszą redakcję o dokładne powtórzenie na czym polega nasz konkurs — jeszcze raz przypominamy.

WARUNKI KONKURSU „POPULARYZUJEMY RADZIECKIE METODY PRACY“

Konkurs „Głosu Wielkopolskiego“ polega na trafnym odgadnięciu pięciu rysunków, jakie od niedzieli 25 bm. do piątku 30 bm. zamieszczamy w naszym piśmie. Rysunki należy codziennie wycinać i zachowywać. Odpowiedzi należy przesyłać do dnia 31 bm. włącznie na adres Redakcji „Głosu Wielkopolskiego“, Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

A OTO NAGRODY KONKURSU:

- 2 teczki skórzane
- kasetka zawierająca 300 papierosów,
- lampa na biurko,
- bateria anodowa 120 V,
- album „Plan 6-letni“,
- Album „Aleksander Kotłowski“ i inne.

Wśród autorów trafnych rozwiązań rozlosowane będą również liczne książki i piękne albumy.

Teatry

OPERA — godz. 19

„Hrabina“

POLSKI — godz. 19

„Stefan Czarniecki“

NOWY — godz. 19

„Grzech“

KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 „Balik gospodarski“

MŁODEGO WIDZA — g. 16.30 „Zając Chwalipięta“

TEATR SATYRYKÓW — godz. 20.15 „Siódme poty“

kina

APOLLO — g. 14, 16, 18 i 20 „Podstęp swatki“

BALTYK — g. 11, 13, 15, 17, 19 i 20.30 „Podstęp swatki“

MUZA — g. 11, 14, 16, 18 i 20 „Skrzydlaty dorożkarz“

RIALTO — g. 12, 14, 16, 18 i 20 „Młoda Gwardia“ II część

WARTA — g. 13.30, 15

CO GDZIE KIEDY

i 16.30 „Wolga — Don“, g. 20 „Grzesznicy bez winy“

PIAST — g. 19 „Rywał“

METALOWIEC — g. 17 i 19.30 „Kurtyna w górę“

Wystawy

SALE PREZYD. MRN — g. 10-19 „Wielki Proletariat“

CBWA, al. Marcinkowskiego 28 — g. 10-18 „Sztuka realizmu socjalistycznego w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej“

MUZEUM NARODOWE — g. 10-15 „Porcelana i srebra rosyjskie“

FOTOPLASTIKON — godz. 10-22 „Hiszpania“

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18.40 (P), 21, 23.50.

Muzyka:

5.25, 6.15, 6.45, 6.50, 7.20 — poranna, 12.15 — na swojską nutę, 13 — suity taneczne kompozytorów radzieckich, 13.25 — solistów, 15 — muzyka, 16 — polskie melodie, 16.20 (P) — piosenki radzieckie, 16.45 (P) — utwory Fryderyka Haendla, 17.15 (P) — rozrywka, 17.45 (P) — taneczna, 18.20 (P) — wieczorna serenada, 18.55 (P) — mu-

zyka, 19.30 — muzyka i aktualności, 20 — dla każdego coś miłego, 22.20 — Morniszko — kwartet smyczkowy d-moll, 22.40 — taneczna, 23.10 — operowa.

Audyeje inne:

5.10, 5.20 (P), 12.45 — dla wsi, 14.10 i 14.30 — szkolna, 15.10 — „Zaloga“ fragment pow., 15.30 — dla dzieci, 16.30 (P) — literacka, 17.35 (P) — aktualny reportaż, 18.05 (P) — „Sąsiedzkie spotkania“, 18.30 — odpowiedzi fali 49, 19.10 — radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących, 22 — „Sprawa Łuszczyńskiego“ — Ze starych ksiąg.

Sport:

19 (P) — sportowa, 21.26 — wiadomości sportowe,